Rok 2. № 86. Sosnowiec, czwartek 14 kwietnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Red. W. Monsiorski.
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8.
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Pokłady złota i srebra na Polesiu.

Sensacyjne wyniki badań polskich geologów.

Warszawa, 13 kwietnia.

„Expres Poranny" donosi: Oddawna twierdziła ludność poleska, iż w rzece Łan, dopływie Prypeci, znajduje się złoty piasek.

Zainteresował się tą sprawą starosta z Łunińca i przysłał do Instytutu geologicznego w Warszawie

dwie skrzynie piasku,

wydobytego z rzeki Łan.

Prof. Morozowicz, dyrektor instytutu geologicznego zbadał piasek rzeczny i ustalił, iż znajdują się w nim szlachetne metale, a mianowicie: w jednej tonnie piasku znaleziono 5 gramów czystego złota i 12 gramów srebra.

Szlachetny kruszec występuje w formie ziarnek.

Pokłady złota i srebra występują

na przestrzeni 130 klm.,

to jest od Klecka aż po ujście Łanu do Prypeci.

Geologja tłumaczy to zjawisko w sposób następujący:

— W pierwszorzędowym okresie kształtowania się ziemi ciągnęły się ogromne góry krystaliczne od Skandynawji aż po Ukrainę.

W trzeciorzędowym okresie góry te zapadły się w ziemię, a gdzieniegdzie występują jeszcze na tym obszarze drobne skupienia skalne, które są

dawnemi szczytami

olbrzymich łańcuchów górskich.

Woda Łanu wypłukuje te odwieczne skały i wydobywa na wierzch złoty piasek.

W pałacu Staszica, w zamkniętej kasie strzeżony jest szlachetny kruszec, pochodzący z polskiej ziemi.

Na Wielkanoc radosna nowina ma być w formie urzędowej obwieszczona Polsce.

Wyniki badań odesłano już do ministerjum skarbu, aby rozstrzygnąć,

kto ma wydobywać złoto

z dna Łanu: rząd, czy też prywatne przedsiębiorstwo?

Eksploatacja nie jest trudna, a koszt sowicie się opłaci.

Tymczasem nad złotonośną rzeką porobiono już przygotowawcze prace.

Tereny, na których znajduje się złoto i srebro, odgraniczono palami.

Japonja mobilizuje wojska przeciw Rosji.

Coraz groźniejsza sytuacja na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 13. 4. „Daily Telegraph" donosi z Szanghaju o prawdopodobnej bliskiej mobilizacji armji japońskiej.

PARYŻ, 13. 4. „Petit Parisien" podaje wywiad z japońskim konsulem generalnym z Szanghaju, który oświadczył, że gdyby Rosja przedsięwzięła wrogie kroki w stosunku do Mandżurji, Japonja nie mogłaby pozostać neutralną.

PEKIN, 13. 4. Według wiadomości ze źródeł japońskich koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżursko-syberyjskiej trwa w dalszym ciągu.

Polska nareszcie otrzyma pożyczkę!

WARSZAWA, 13.4. Wczoraj wieczorem powrócił z Paryża do Warszawy wiceprezes banku polskiego dr Młynarski.

Pobyt d-ra Młynarskiego w Paryżu przyczynił się w du ym stopniu do szybkiego uzgodnienia stanowisk obu stron w ro kowaniach pożyczkowych.

Ukończenie rokowań spodziewane jest między 10 a 15 maja.

Podpisanie umowy o pożyczkę odbędzie się w Warszawie.

W trzeciej dekadzie kwietnia spodziewany jest przyjazd do Warszawy jednego lub dwóch przedstawicieli koncernu pożyczkowego.

Pożyczka będzie udzielona w dwóch transzach, z których jedna, stabilizacyjna ma być oprocentowana na 7 proc., zaś druga inwestycyjna na 6 proc.

Podobne normy pożyczkowe uzyskał, jak wiadomo, w swoim czasie Bank Rzeszy przy otrzymaniu kredytów amerykańskich.

Po uzyskaniu pierwszej transzy pożyczki, rząd ma wystąpić przed ciałami ustawodawczemi z projektem ustawy o stabilizacji złotego. Ustawowa norma stabilizacyjna wynosić ma 9 złotych za dolara.

W obecnych końcowych rokowaniach mają być omawiane sprawy, dotyczące rozdziału sumy pożyczkowej w wysokości około 80 miljonów dolarów pomiędzy banki, tworzące konsorcjum, dalej sprawa opcji, kursu emisyjnego, kwestja ob serwatorów w banku polskim, sprawa spłaty pożyczki dillonowskiej i cały szereg innych spraw, związanych z zawarciem umowy pożyczkowej.

Nadużycia w hucie żelaza na G. Śląsku.

KATOWICE, 13.4. „Gazeta Robotnicza" przynosi rewelacje o nadużyciach huty Baildona.

W r. 1924 przywiozła ona bez cła z niemieckiej części Górnego Śląska 20 tys. tonn rudy żelaznej, wzamian za co miała w myśl konwencji genewskiej w ciągu 6 miesięcy wyprodukować i eksportować gotowy fabrykat określonej wartości. Drugiego tego postanowienia huta nie dopełniła do dziś dnia.

„Gazeta Robotnicza" wzywa skarb państwa do wyegzekwowania należności celnej w wysokości półtora miljona zł.

Pierwszy statek polski

zbudowany w Gdańsku.

GDAŃSK, 13. 4. Dziś przed południem w obecności dyrekcji stoczni gdańskiej, przedstawicieli władz polskich i marynarki wojennej z komandorem Witkowskim na czele, oraz w obecności przedstawicieli władz gdańskich został spuszczony na wodę polski statek pasażerski. Statek ten służyć będzie do żeglugi wzdłuż polskiego wybrzeża, oraz do odbywania podróży po morzu Północnem i Bałtyckiem.

Zbudowany w stoczni gdańskiej na zlecenie rządu polskiego polski statek pasażerski posiada obszerne salony i pokłady. Długość jego wynosi 53,65 mtr. szerokość — 9,26 mtr. z uwzględnieniem norm dla najwyższej klasy statków oraz ze wzmocnieniem noża do przecinania lodu.

Szczególną uwagę przy budowie statku zwrócono na zapewnienie mu należytego stopnia bezpieczeństwa i w tym celu zaopatr ono go w wielką liczbę szczelnych przegród poprzecznych. Moc silników wynosi 750 HP. Statek ma nosić nazwę „Gdańsk". Poświęcenie jego nastąpi dopiero w maju br.

Pożar pociągu z benzyną.

BUKARESZT, 13. 4. Ubiegłej nocy zderzyły się pod Ploesci pociągi towarowe, z których jeden wiózł 46 cystern benzyny. Z powodu zderzenia nastąpiła eksplozja, która spowodowała pożar całego pociągu. Zginęli 2 funkcjonarjusze kolejowi, 7 jest rannych. Szkody wynoszą 200 miljonów lei.

Stan oblężenia

w Mandżurji.

TOKIO, 13.4 (AW). Depesza iskrowa z Tokjo donosi, że z powodu gromadzenia sił zbrojnych przez sowiety na terenie wschodniej Syberji—rząd pekiński ogłosił w Mandżurji stan oblężenia.

Straszna katastrofa kolejowa.

120 osób rannych, w tem 40 ciężko.

BERNO-MORAWSKIE, 13.4. (A.W.). Wczoraj na głównym dworcu w Bernie zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Na pociąg, wiozący robotników, w chwili gdy pasażerowie jego mieli właśnie wysiadać, najechała manewrująca lokomotywa, która wbiła się w wagony przepełnione ludźmi. Przyczyną zderzenia miało być zepsucie się hamulca pociągu robotniczego ze Sławkowa, ostatecznie jednak nie jest to jeszcze stwierdzone. Kierownik pociągu ze Sławkowa został aresztowany. Szkody materjalne nie dadzą się narazie obliczyć. Wskutek zderzenia 120 osób odniosło rany, wtem 40 ciężkie.

Trzech rannych natychmiast po przewiezieniu do szpitala zmarło. Dwie osób, znajdują się w agonji i życie ich jest policzone na godziny. Stan 11 ciężej rannych, których natychmiast poddano operacji, jest bardzo poważny. Liczba ofiar śmiertelnych znacznie się jeszcze powiększy. Ofiary wypadku pochodzą z najbliższych okolic Berna. W katastrofie nie ucierpiał, jak się zdaje, żaden obcopoddany. Minister kolei Neumann udał się w towarzystwie radcy budownictwa na miejsce katastrofy.

Japonja grozi wypowiedzeniem wojny rządowi kantońskiemu oraz sowietom.

WROCŁAW, 13.4 (A. W.) Pisma berlińskie zamieszczają na naczelnych miejscach alarmujące radio-telegramy z Tokio o ecyzji rządu japońskiego wypowiedzenia wojny rządowi kantońskiemu oraz sowietom, gdyby armja południowa wkroczyła do jakiejkolwiek koncesji japońskiej w Chinach. Według telegramów — rząd japonski nie ma zamiaru nadal tolerować awantur i gróźb chińskich. Informacje ze źródeł japońskich stwierdzają, że Japonja przewiduje zbrojne wystąpienie sowietów przeciw Chinom i w takim wypadku stanęłaby po stronie Chin i niezwłocznie wypowiedziałaby wojnę sowietom. Rząd japoński przyjaźnie odnosi się do narodowego ruchu chińskiego, ale nigdy nie dopuści do tego, aby sowiety niszczyły mienie obywateli japońskich w Chinach i przyczyniały się do pozbawiania życia obywateli japońskich w Chinach.

„Konjunktura" w przemyśle metalowym a zarobki robotnicze.

W jednym z artykułów z dni ostatnich na zasadzie znajomości psychiki naszych przemysłowców stwierdziliśmy, że nigdy oni nie uznają konjunktury w przemyśle metalowym i metalurgicznym za tak dobrą, by pozwoliła na podniesienie głodowych płac robotniczych.

Tymczasem widzimy, że konjunktura w przemyśle żelaznym poprawia się nie tylko z roku na rok, ale nawet z miesiąca na miesiąc.

Czytelnicy pism codziennych nie lubią wogóle cyfr. To też tylko konieczność zmusza nas do przytoczenia szeregu cyfr ilustrujących dosadnie kłamstwa przemysłowców o złej konjunkturze.

Prosimy więc czytelników o chwilę cierpliwości, gdyż ograniczymy się tylko do liczb najważniejszych.

Eksport szyn, żelaza i stali wynosił w r. 1926 miesięcznie 2.866 tonn, w lutym zaś b. r. 5.445 tonn. Eksport blachy stalowej i żelaznej wynosił w r. 1926 3.157 tonn miesięcznie, a w lutym b. r. 4.551 tonn. Eksport rur wynosił w r. 1926 1 768 tonn, w lutym zaś b. r. 2.757 tonn.

Wszystkie te fakty, t. j. wzrost spożycia wewnętrznego i wzrost eksportu spowodowały znaczne powiększenie produkcji przemysłu hutniczego w ostatnich czasach.

Oto kilka danych o samej produkcji:

W roku 1925 przeciętna produkcja miesięczna surowego żelaza wynosiła 26.214 tonn, w r. 1926 już 30.283 tonn, a w lutym b. r. 42.703 tonn.

Produkcja stali w r. 1925 wynosiła miesięcznie 65.188 tonn, w r. 1926 80.777 tonn, a w styczniu b. r. 98.481, w lutym zaś b. r. 94 222 tonn.

Wytwórczość wyrobów walcowych wynosiła w r. 1925 przeciętnie 48.820 tonn, w r. 1926 58 081 t., a w lutym b. r. 67.922 tonn.

Produkcja więc żelaza surowego i stali wzrosła w stosunku do r. 1925 prawie o 50 proc., a wyrobów walcowych o jakie 40 proc. Liczba robotników wzrosła z 35.925 zatrudnionych przeciętnie w roku 1925 na 41.672 w lutym r. b.

Liczby powyższe mówią same za siebie. My jeszcze dopowiemy to, czego z liczb domyśleć się nie można: mianowicie, że produkcja niektórych hut i fabryk jest obecnie większa, niż przed wojną.

Oto jak wyglądają żale przemysłowców w świetle cyfr.

Jeżeli weźmiemy przytem pod uwagę, że w roku 1925 dolar kosztował tylko 5 zł. 18 gr., dziś zaś kosztuje blisko 9 zł., to możemy łatwo skalkulować, jak wzrosły zarobki przemysłowców.

Sądzimy, że w obecnym zatargu o płace robotnicze, rząd zbada bliżej stosunki w przemyśle żelaznym i nie pozwoli, by robotnik zarabiał mniej, niż wg. obliczeń statystycznych potrzeba na to, by nie umrzeć z głodu. A przecież w takiej hucie Bankowej robotnicy nawet takich płac nie otrzymują. (r.)

Na pismo pieniędzy nie żałuj, gdyż ono daje ci rozrywkę, ono cię uczy, informuje i jest twoim przyjacielem, co cię odwiedza codziennie. Słota, czy pogoda „EXPRES" zjawia się w domu twoim na — — — — — — — — „dzień dobry".

Wypadki na dalekim wschodzie.

Niesłychany rozrost terytorjalny Rosja zawdzięcza w 90 procentach swej biurokracji, która stanowiła niejako oddzielną kastę czynowników.

Jak dzieci duchownych przeznaczeni byli przeważnie do stanu duchownego, dzieci kupców do stanu kupieckiego, tak czynownicy starali się wszelkiemi siłami o umieszczanie swych synów w urzędach. Dla tej to kasty czynowniczej potrzeba było coraz nowych terenów, gdzie można było przy uprawianiu łapownictwa żyć spokojnie i szeroko.

„Wyrąbywanie okien na świat", czyli opanowanie brzegów Bałtyku, morza Czarnego i oceanu Spokojnego było już tylko naturalnem uwieńczeniem zdobyczy zaborczych żarłocznej biurokracji.

Sąsiadując z Zachodu z potęgami militarnemi, z któremi mierzyć się nie chciała, wszystkie swe wysiłki Rosja w końcu ubiegłego i na początku bieżącego stulecia skierowała na zdobycie nowych terenów w Azji wschodniej. I gdyby nie cios, zadany Rosji przez Japonję, kto wie, czy mielibyśmy kiedy wojnę światową. Wojna ta bowiem dla czynowników rosyjskich była ponętną jedynie ze względów na zdobycie terenu dla ekspansji biurokratycznej.

Zaborcze instynkty Rosji mimo zmiany jej ustroju nie zmniejszyły się bynajmniej. Ilość czynowników w rządzie bolszewickim wzrosła nawet znacznie, dzięki upaństwowieniu wszystkiego, co się tylko upaństwowić dało.

Dla kasty czynowników bolszewickich potrzebne więc są nowe zdobycze. Próba ekspansji na zachód rozbiła się o mur piersi polskich, więc znów zwrócono się na wschód, by tam w mętnej wodzie uzyskać nowe dla siebie tereny.

Europa i Japonja zbyt długo patrzały prawie bezczynnie na robotę sowietów. Obecnie wszystkie zainteresowane mocarstwa rozpoczęły wspólną akcję przeciw wichrzeniom sowietów, a Japonja, jak donoszą ostatnie depesze gotowa jest nawet wypowiedzieć wojnę Rosji, co położyłoby kres ekspansji bolszewickiej na wschód.

Liczyćby się wówczas należało ze zmianą frontu ofensywy bolszewickiej, która znów wformie ostrzejszej rozpoczęłaby się na zachodzie, zagrażając bezpośrednio Polsce.

n.

Straszny wypadek w fabryce.

Wczoraj rano w fabryce maszyn i odlewów żelaznych tow. akc „K. Rudzki i S ka" przy ul. Fabrycznej nr. 3 w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł dyrektor tej fabryki, 40 letni inżynier Władysław German. Oglądał on koło żelazne wagi 280 klg., które niespodziewanie przechyliło się i przygniotło inżynierowi nogi. Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził złamanie obu nóg i po opatrunku, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej.

Łódzcy podpalacze

przed sądem apelacyjnym.

Ogromne wrażenie w styczniu r. ub. wywołał w Łodzi pożar wielkiego składu przędzy przy ul. Piotrkowskiej nr. 33.

Skład ten był własnością Grzegorza Lewensona oraz braci Salomona i Abrama Wojdysławskich. O godz 2 ej w nocy w najruchliwszym punkcie miasta zaczęły gromadzić się potężne kłęby ognia.

Gdy zaalarmowana straż ogniowa przybyła do domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 33, musiała szturmem zdobywać i wyważać drzwi w składzie Lewensona i Wojdysławskiego. Wewnątrz paliło się kilkaset sztuk przędzy; w czasie akcji ratowniczej trzech strażaków znalazło zwierzęce pęcherze, wypełnione naftą z knotami bawełnianemi.

To nasunęło podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia, a gdy wzięto na indagację właścicieli, okazało się, że chociaż w składzie było przędzy tylko za 2—3,000 dolarów, to jednak była ona ubezpieczona w tow. „Orzeł" na 20,000 dolarów.

Kiedy jeszcze ustalono, że księgi buchalteryjne były fałszywe i wykazywano w nich fikcyjny remanent przędzy, znacznie większy od rzeczywistego, sędzia śledczy zaaresztował Wojdysławskich, Lewensona oraz małżonków Ptaszników, którzy ukryli w swem mieszkaniu jeden ze znalezionych na pogorzelisku pęcherzy z naftą.

W październiku sąd kręgowy łódzki skazał wszystkich podpalaczy na ciężkie więzienie i od tego wyroku odwołali się oni do sądu apelacyjnego w Warszawie

Dzisiaj o godz 10 rano rozpoczęła się rozprawa w drugiej instancji.

Proces potrwa 2 dni, gdyż do sądu apelacyjnego wezwano 9-ciu nowych świadków.

Sprawa budzi tem większe zaciekawienie, że w Łodzi, mieście ongiś znanem z fikcyjnych pożarów, wzniecanych dla otrzymania sum ubezpieczeniowych, od roku 1911 nie było podobnie sprytnego sposobu zamaskowania właściwej przyczyny pożaru.

Kłusownicy zamordowali 2-ch gajowych.

Gajowi z lasów w majątku hr. Potockiego w Sokule w pow. Radzyńskim 37-letni Aleksander Galicki i 41-letni Aleksander Srynczuk wyszli wczoraj w nocy na obchód rewirów.

Gdy znaleźli się w środku lasu, w pobliżu nich rozległ się suchy trzask wystrzału. Gajowi pobiegli w stronę, skąd huk pochodził.

Na polanie stało kilku ludzi pochylonych nad zabitą przed chwilą sarną. Byli to kłusownicy.

— Ręce do góry! — zawołał Srynczuk, skierowując karabin w stronę nieznajomych.

Kłusownicy nie tylko nie usłuchali rozkazu, lecz rzuciwszy się na ziemię poczęli

ostrzeliwać gajowych

Ci, skrywszy się za drzewa, na strzały odpowiedzieli również ogniem.

Przez kilka minut trwała ostra strzelanina i kłusownicy ścigani, zaczęli się wreszcie wycofywać w stronę Sokula.

Gdy uciekający znaleźli się już w polu pod wsią, a Srynczuk i Galicki nie ustawali w pogoni, kłusownicy obawiając się poznania, postanowili za wszelką cenę zgładzić gajowych.

Kiedy jedni z grupy zbiegów w dalszym ciągu uciekali w stronę Sokula, dwaj złoczyńcy ukryli się w bróździe i gdy Galicki i Srynczuk zbliżyli się do nich na odległość kilku kroków zaledwie dali ognia.

Obaj dzielni gajowi, jak kosą podcięci

runęli na ziemię.

Zbrodniarze, dokonawszy morderstwa, rzucili się do ucieczki, pewni, że zbrodnia nie wykryje się. Przeliczyli się jednak w rachubach, gdyż rodzina Galickiego, zaniepokojona długą jego nieobecnością, poczęła go poszukiwać. W polu znaleziono obu gajowych pomordowanych.

O podwójnem zabójstwie zawiadomiono władze. Na miejsce zbrodni zjechali przedstawiciele komendy policji z Radzynia i Międzyrzeca oraz sędzia śledczy. Wszczęto dochodzenie.

Pytasz: gdzie się ogłosić? Tylko w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA", czytanym przez tysiące ludzi.

Straszne morderstwo we wsi Wiskitno.

Przyjaciel zabił przyjaciela.

Wieś Wiskitno, powiatu łódzkiego, była widownią okropnego morderstwa dokonanego na osobie poważanego we wsi gospodarza, Wiktora Kleta, właściciela 20-morgowego majątku. W dniu tym Wiktor Kleta spotkał się w miejscowym zajeździe z przyjacielem swym. niejakim 23 letnim Franciszkiem Czaplińskim, synem gospodarza tej wsi.

Prowadzona przez nich rozmowa w lokalu zajazdu przy butelce wódki zakończyłaby się zupełnie dobrze, gdyby nie 20-letnia Władysława N., o którą obaj młodzieńcy rywalizowali. W trakcie rozmowy obydwaj wieśniacy poróżnili się. Nie pomogły prośby niewiasty, ani napominania obecnych, młodzieńcy rzucili się ku sobie.

Czapliński, widząc, że przeciwnik jego jest silniejszy, chwycił leżący obok 30 cm. nóż kuchenny i obróciwszy przyjaciela swego, Kleta, tyłem, zadał mu straszliwy cios w kark. Jednocześnie chcąc wyjąć nóż z broczącego krwią karku, szarpnął z całych sił tak nieszczęśliwie, że nóż przełamał się i połowa pozostała w ciele Kleta.

Ugodzony okropnym ciosem Wiktor Klet nie wydawszy jęku runął nieprzytomny na ziemię.

Kleta przewieziono natychmiast do Łodzi, gdzie w szpitalu przy ul. Podleśnej dokonano operacji wyjęcia 15 cm. odłamanego noża z pomiędzy pierwszego kręgu a głowy. Wiktor Klet, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Mordercę aresztowano i odesłano do więzienia.

Fabryka wyrobów „złotych“ w Czeladzi.

Fabrykanci siedzą pod kluczem.

Sprzedaż „złotych“ obrączek, dewizek, pierścionków i t. p. biżuterji pochodzącej rzekomo z kradzieży odbywa się we wszystkich większych miastach Polski.

Stoi taki pan na chodniku, a widząc zbliżającą się ofiarę, kiwa na nią, wciąga do bramy i tu z miną tajemniczą wyciąga z kieszeni złoty pierścień, który oddaje za połowę, a niekiedy za trzecią część wartości.

Głupi kupi, by za kilka dni stwierdzić, że złoto zczerniało.

Na wsiach i w małych miasteczkach oszuści odwiedzają mieszkania i opowiadają niestworzone historje o znalezieniu, o przywiezieniu z Rosji i t. p. naciągają naiwnych.

Szajka takich fabrykantów i handlarzy mieszkała w Czeladzi. Byli to: Czesław Drzewiecki z żoną Marją, Stanisław i Władysław bracia Misztelowie i ich matka.

Jednego z oszustów, będąc wypadkowo w Czeladzi, poznała p. Władysława Łobodowa z Ząbkowic, która kupiła 2 obrączki złote i pierścionek. Pani Ł. zwróciła się o pomoc do policji i całe towarzystwo znalazło się w kozie.

Przy rewizji w mieszkaniu oszustów znaleziono cały skład „złotej“ biżuterji.

Wykrycie w Sosnowcu kradzieży jedwabiu.

Poszkodowany zamiast towaru otrzyma garderobę damską.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o kradzieży u p. Moszka Dajczmana, Piłsudskiego 50, sztuki jedwabiu, wartości 1,600 zł.

W tych dniach policja wpadła na trop włamywaczy, którzy jedwab skradli.

Są to zamieszkali w tym samym domu: Stanisław Kozłowski, kochanka jego Janina Stachówna i Janina Chropałówna.

Kozłowski zwiał, jedna ze wspólniczek już siedzi, drugiej policja szuka.

Skradzionego jedwabiu nie znaleziono, gdyż panienki kazały sobie poszyć bluzki, suknie i t. p. rzeczy, które można robić z jedwabiu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Kwiecień 14 Czwartek	Walerjana i Jus. † Wielki. Anastazji. Wschód słońca 4.44. Zachód „ 6.30.

Skandal maślany w Sosnowcu.

Podczas gdy cena masła w Warszawie wynosi zł. 7.80 za kg. i zamach przedświąteczny kupców nabiałowych na kieszenie konsumentów rozbił się o energję władz, ktore ścigają lichwiarzy, u nas, w Sosnowcu, masła onegdaj nie można było dostać. W kilku sklepach sprzedawano je po 9 i po zł. 9.50 za kg.

Jest to rozbój na równej drodze. W Warszawie, ani w Sosnowcu masła nie robią, tylko dostarcza je prowincja. Skąd więc może być stale taka różnica w cenie?

Komisja cennikowa przy magistracie m. Sosnowca ceny masła nie ustala. Ktoś jednak musi wziąć w opiekę publiczność przed zdzierstwem, jakie uprawiają wytwórnie masła, podwyższając ceny wówczas, gdy mleka mamy wbród, bo krowy się już pocieliły dawno.

I tacy paskarze krzyczą, że między wsią a miastem niema powodów do antagonizmu! Oczywiście, gdy mieszczuchy płacą każdą żądaną przez wieś cenę i nie krzyczą przy obdzieraniu ich ze skóry, poczciwi ziemianie mogą poczuć do nas sympatję. Ale to się musi skończyć kiedyś. Dosyć tej lichwy żywnościowej, a w pierwszym rzędzie nabiałowej!

Nad czem radził zarząd m. Sosnowca? Na wtorkowem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono między innemi założyć 3-cią ochronkę przychodnią i w tym celu wynajęto już lokal w Sielcu. Następnie zatwierdzono budżet szpitala wenerycznego na sumę 131 tys. zł. Utrzymanie chorej w szpitalu wynosi przy tym budżecie 6 zł. dziennie.

Związkowi inwalidów pozwolono założyć instalację elektryczną w lokalu przy teatrze i połączyć się z instalacją teatru. W ten sposób lokal związku inwalidów otrzyma oświetlenie bezpłatne.

Aby nie spowodować opóźnienia w budowie tramwajów, zarząd postanowił ulice: Żeromskiego, Orlą i Będzińską skanalizować w pierwszym rzędzie.

Po zatwierdzeniu 7 planów budowlanych i odrzuceniu 2-ch, załatwiono kilka spraw podatkowych i personalnych.

Dzień Juljusza Słowackiego w Zagłębiu. Towarzystwo artystyczno literackie w Sosnowcu uchwaliło urządzić „Dzień Juljusza Słowackiego“ w niedzielę 8 maja. W tym celu w najbliższe dni po świętach zorganizowany będzie komitet obywatelski. Towarzystwo artystyczno - literackie postanowiło dla ujednostajnienia programu zgrupować w komitecie całe Zagłębie. Do komitetu zaproszone będą urzędy, szkoły, samorządy, stowarzyszenia. O miejscu i czasie zebrania komitetu organizacyjnego powiadomi się w zaproszeniach.

Opieka nad zabytkami w wojew. kieleckiem. W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie okręg. komisji konserwatorskiej. Konserwator dr. Szydłowski przedstawił program robót, jakie będą podjęte w bieżącym sezonie.

Z inicjatywy p. wojewody kieleckiego zostaną zrekonstruowane na wieżach pałacu pobiskupiego w Kielcach (dziś urzędu wojewódzkiego) barokowe hełmy, zniszczone przez rząd rosyjski około 1864 roku, skutkiem czego wygląd tego cennego zabytku architektury uległ zniekształceniu. Projekt hełmów na podstawie dawnych fotografji przyrzekł wykonać arch. Szyszko-Bohusz.

W Jędrzejowie będą prowadzone w dalszym ciągu pod kierunkiem arch. Z. Gawlika roboty około wzmocnienia wież kościoła pocysterskiego, oraz odsłonięcia nowoodkrytego fragmentu kościoła romańskiego z XII w.

W Sandomierzu zostanie przemurowany szczyt na wschodniej ścianie presbiterjum kościoła św. Jakóba. Będą kontynuowane roboty w Szydłowie, Sulejowie i Wiślicy.

W Pieskowej Skale nastąpi umocnienie dawnych murów obronnych, w Klimontowie odnowa fasad okazałego barokowego kościoła parafjalnego.

Ułatwienia w komunikacji przez obszar gdański. Na podstawie porozumienia między senatem gdańskim a rządem polskim w szeregu pociągów z jednej części Pomorza do drugiej przez terytorjum Gdańska, zniesiona została kontrola dowodów osobistych w tych pociągach przez organy policyjne gdańskie. W ten sposób letnicy, udający się do Gdyni, nie będą narażeni na szykany przy przejeździe przez terytorjum wolnego miasta.

Rozszerzenie uprawnień sekwestratorów. Jak się dowiadujemy, sekwestratorzy izby skarbowej otrzymają znacznie rozszerzone uprawnienia, tak, że będą mogli nawet nakładać sekwestr na nieruchomości jak: domy, place i t. p.

W wypadkach konieczności ściągnięcia należności podatkowych dla skarbu państwa przez nałożenie sekwestru na nieruchomość sekwestratorzy będą mogli wyznaczać licytację tylko za uprzedniem porozumieniem się z prokuratorją generalną.

Z rady miejskiej m. Będzina. Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej trwało zaledwie kilkanaście minut i było poświęcone sprawie zaopatrywania miasta w energję elektryczną przez franko-włoskie towarzystwo. Zatwierdzono w trzeciem czytaniu warunki i uprawnienia, uchwalone na zebraniu poniedziałkowem bez żadnych zmian.

Ze spółdzielczego stowarzyszenia spożywców w Będzinie. Dnia 11 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej przy spółdzielczem stowarzyszeniu spożywców w Będzinie. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, nastąpiło ukonstytuowanie się rady w sposób następujący: przewodniczący — ks. Kluszczyński, zastępca przewodniczącego — Jędrusik Stefan, sekretarz — Mazurkiewicz. Przewodniczącym sekcji gospodarczej został wybrany p. Piszczyk. Następnie nastąpiło przejęcie czynności przez nowo-ukonstytuowaną radę nadzorczą.

Zebranie sprawozdawcze. W sobotę, dn. 9 kwietnia r. b. odbyło się przy zapełnionej sali kina „Nowości“ zebranie sprawozdawcze klubu radnych „solidarność robotnicza“ Ławnik Dębski, oraz radni Kozłowski i Piekarczyk zdawali sprawozdanie ze swej działalności, jak również poddali krytyce działalność innych klubów. Gdy radny Kozłowski wspomniał o stanowisku klubu żydowskiego w sprawie języka żydowskiego zerwały się z ław robotników żydowskich okrzyki „hańba im!“

Przemawiali również radni Ehrlich i Niewiara (P.P.S.). Prezydjum zebrania musiało kilkakrotnie apelować do zebranych, aby pozwolili im przemawiać. Zebranie zostałe zakończone wyrażeniem zaufania klubowi „solidarność robotnicza“ oraz protestem przeciwko projektowi zmiany ordynacji wyborczej.

[Ze]branie w kop. Renard.

[Na sa]li zbornej kop. Renard [odbył]o się podczas wypłaty [zebr]anie, zwołane przez dele[gató]w pp. Babiarza i Sochę. [Pier]wszy przypominał o świę[cie 1] maja, pochodzie wspól[nym] i konieczności regularnego [wpł]acania składek związko[wy]ch, p. Socha zaś mówił o [ube]zpieczeniu robotników i 8-[go]dzinnym dniu pracy.

Lampki na schodach i w ustępach muszą się palić! Przypominamy o tem pp. właścicielom domów, którzy są tego zdania, że kto chce trafić, to i po ciemku trafi do domu czy do ustępu. Szkoda tylko, że policja w Sosnowcu jest innego zdania i sprawdza, czy schody i ustępy są oświetlone. W razie skonstatowania niedbalstwa — protokuł i kara.

[Z] sądu okręgowego w Sosnowcu.

Znów wyrodek.

[W] początku marca br. zgło[sił] się do posterunku pol. pań[st]wowej w Milowicach Tomasz [W]ięckowski, lat 46, (Slepa 1) [i z]ameldował, że syn jego Sta[ni]sław dotkliwie go pobił. [W]ięckowski, przyszedłszy do [do]mu, zastał córkę płaczącą. [Do]wiedziawszy się, że została [p]obitą przez tegoż syna, czy[ni]ł mu ostre wymówki. Wów[c]zas wyrodny syn chwycił za [t]alerz i bił nim ojca po głowie, [a] kiedy ten uciekł na kory[t]arz, podążył za nim i tam [z]aczał go dusić. Policja skie[r]owała sprawę przeciw zwy[r]odniałemu synowi do sądu. [S]ąd rozpatrując tę sprawę w [d]niu 13 b. m. w trybie uprosz[c]zonym, skazał Stanisława Więckowskiego na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary i na [u]iszczenie 5 zł. opłat sądowych, [b]iorąc pod uwagę okoliczność [ł]agodzącą, że działał pod wpły[w]em silnego wzruszenia du[c]howego i mając nadzieję, że [t]a pierwsza kara go opamięta.

Broili po pijanemu, odsiedzą na trzeźwo.

Sąd okręgowy w trybie uproszczonym rozpatywał sprawę Błażeja Buszko, lat 26, mieszkańca Niwki i Bolesława Piotrowskiego, lat 36, mieszkańca Modrzejowa, którzy w dniu 24 lutego b. r., będąc w stanie podochoconym, awanturowali się po ulicach Niwki i uzbrojeni — dla szerzenia postrachu—w noże, napadli, między innemi na pewnego sklepikarza, a wezwanych do interwencji policjantów obrzucili błotem, zelżyli ich i rzucili się na nich chcąc ich rozbroić. Doprowadzeni do posterunku, celem wylegitymowania i wytrzeźwienia, stawili opór, kopiąc i drapiąc doprowadzających, w czem dopomagał im ich kamrat Stanisław Naleśniak, lat 27, z Niwki. Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że byli w stanie zupełnie nietrzeźwym. Sąd po wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących. skazał każdego z oskarżonych po miesiącu więzienia i po 5 zł. opłat sądowych, z zaliczeniem Buszce i Piotrowskiemu aresztu prewencyjnego.

Dawne porachunki.

Feliks Hajduk, lat 21 (Dębowa 12) za zadanie w dniu 3 lutego b. r. ciężkiej rany nożem Zygmuntowi Kiszczyńskiemu (Walcownia Renard 8) w plecy, przenikającej do wnętrza jamy brzusznej, skazany został przez sąd okręgowy na sześć miesięcy więzienia i 20 zł. opłat sądowych. Zajście to miało miejsce w dzień przy ul. 1-go Maja, a powstało na tle dawnych porachunków, za których ostateczne załatwienie Hajduk ciężko odpokutuje.

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych w Sosnowcu
obowiązujący od dnia 15 maja 1926 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08.
Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8 30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43, 13.28, 14 13, 14.58, 15.50, 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20 13, 22.23, 23.18
Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52
Z Dęblina: 2.38, 19.34.
Z Łodzi Kal.: 3.50 (połącz. z Poznania)
Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).
Z Ząbkowic: 5 42, 8.22, 15.25, 16.53 18.27, 21.14.
Z Zawiercia: 9.36.
Z Częstochowy: 10.26, 13.39, 17.36, 23.36
Z Warszawy Wsch.: 12.32.
Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.25

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1,12, 2.47, 4.00, 4.41 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43, 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13 43, 15.30, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko—Żywiec) 19.41 (Dęblin—Zdołbunów), 19 56 (Bielsko—Żywiec), 21.17, 22.13, 23.13, 23.40.
Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.
Do Warszawy Gł.: 1,23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9 55, 22.33.
Do Dęblina: 2.56, 10.08 (połączenie Kowel—Zdołbunów).
Do Łodzi Kal.: 23 27 (połącz. Poznań).
Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9 00, 20.20
Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11.50, 14.18, 17.34.
Do Zawiercia: 6 50.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55, 19.32.
Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.36
Do Warszawy Wsch.: 17.08.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to „Expres Zagłębia“. Powiedz o tem każdemu.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. —Telefon 84.